

Mieczysław Ozorowski

Docenianie wartości cierpienia w chrześcijaństwie

Studia Ecologiae et Bioethicae 2, 749-754

2004

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Mieczysław OZOROWSKI*

Docenianie wartości cierpienia w chrześcijaństwie

Wstęp

Choroba i cierpienie to wielka próba dla człowieka, także dla człowieka wierzącego. W czasie choroby człowiek spotyka się z problemami, które poddają całe jego życie pewnego rodzaju egzaminowi. Chory, doświadczając różnych ograniczeń i bezsilności, zaczyna się zastanawiać nad sensem życia i nad fenomenem śmierci. Ludzie różnie przeżywają czas choroby. Jedni popadają w przygnębienie, depresję a nawet bunt przeciwko światu i Bogu. Osoby bardziej dojrzałe, potrafią odnaleźć to, co stanowi istotę choroby, znaleźć sens, dokonać nawrócenia i jeszcze bardziej zbliżyć się do Boga (Katechizm Kościoła Katolickiego, dalej KKK 1500-1501). Z chorobą styka się każdy człowiek, jeżeli nie z własną, to osób bliskich lub nieznanymi. Nikt nie lubi chorować, a życie w chorobie nie jest rzeczą łatwą.

Choroba sama z siebie jest jakimś złem. Człowiek traci najcenniejsze dary związane ze swoim dobrym zdrowiem. Nie może wykonywać swoich obowiązków, czuje się opuszczony i samotny. Z wielu punktów widzenia choroba ma destrukcyjny wpływ na człowieka. Chrześcijaństwo jednak nie pozostawia człowieka chorego w odosobnieniu i separacji. Wręcz przeciwnie od początku chrześcijanie widzieli pewną wartość w człowieku chorym i przychodzili z ulgą człowiekowi zmęczonemu cierpieniem fizycznym i duchowym. Chrześcijańska wartość cierpienia szuka swego źródła w fakcie śmierci Krzyżowej Zbawiciela Jezusa Chrystusa oraz w jego Zmartwychwstaniu. W świetle wiary chrześcijańskiej cierpienie i choroba zbliżają nas do Chrystusa, wyzwalają miłość do Boga i stają się jednym z elementów cywilizacji miłości (Jan Paweł II; *Salvifici Dolores*, dalej SD 30).

Choroba darem i wyzwaniem

Darem Bożym niewątpliwie jest zdrowie człowieka. Bóg niewątpliwie chce, aby człowiek się rozwijał i troszczył się o swoje zdrowie i środowisko. Bóg nie chce niczyjego cierpienia, choroby ani śmierci. W świetle wia-

* Instytut Studiów nad Rodziną, UKSW w Warszawie.

ry można także chorobę uznać za pewnego rodzaju dar. Aby ten dar zrozumieć należy odnaleźć sens ludzkiego cierpienia w świetle odkupienia, dokonanego przez Chrystusa na Krzyżu. Człowiek wierzący może przyjąć chorobę jako powołanie. Potrzebna jest do tego ogromna cierpliwość i zjednoczenie z ofiarą krzyżową Jezusa¹. Choć choroba pozbawia człowieka możliwości pełnego dysponowania sobą, to jednak dokuczliwe osamotnienie, ból i wszelkie cierpienia zachowują swoją wartość, gdy nie zaprzestaniemy przyjaźni z Chrystusem². Jeżeli zaś wiara człowieka jest niewielka lub wątpliwa, czas choroby i bezradności może być okazją do rozmyślenia nad sensem swego życia. Dla niektórych ludzi jest to jedna z nielicznych okazji do poważnej refleksji nad swoim życiem. W odpowiednich warunkach i z odpowiednią pomocą może to go doprowadzić do spotkania z Bogiem. Człowiek jest jedyną istotą, która jest zdolna postawić pytanie o sens cierpienia i choroby. To pytanie najczęściej skierowane jest do Boga. Niekiedy ma ono formę wyrzutu a nawet oskarżenia. Bóg jest jednak cierpliwy, a w swojej opatrności potrafi wyciągnąć dobre skutki nawet ze złych rzeczy, co dla nas pozostaje pewną zagadką i misterium.

Choroba, jako swego rodzaju zło, pobudza wierzącego chrześcijanina do przekształcania tego zła w dobro i do tworzenia nowych wartości, które będą doskonalsze od tych, które człowiek wcześniej posiadał³. Kościół od początku swego istnienia starał się pomóc człowiekowi choremu w sposób zewnętrzny przez odpowiednie organizacje charytatywne (szpitale, hospicja, ochronki itp.) i w sposób wewnętrzny, pomagając choremu zrozumieć i zaakceptować swoją chorobę. W przypadku buntu i rozpacz chorego, duszpasterze i wszyscy wierzący stoją przed wyzwaniem, aby pokój chorego uczynić miejscem realizacji miłości czynnej, kuźnią dobrych intencji, a nawet namiotem spotkania z Bogiem⁴. W oczach kapłana chory jest jakby uzupełnieniem Chrystusa i najbardziej umiłowanym dzieckiem Boga. Cierpiący człowiek wypełnia wolę Boga Ojca podobnie jak to uczynił Syn Człowieczy w najtrudniejszych chwilach swojego ziemskiego życia. Chory chociaż posiada wątłe i słabe ciało może zachować wielkiego ducha⁵. W czasopiśmie „Apostolstwo chorych” znajdziemy świadectwo kobiety, przykutej do łóżka przez 25 lat. Uważa ona, że chory nie musi być zrezygnowany i smutny, a wręcz przeciwnie radosny. Według niej, jeżeli chory potrafi cierpieć z Chrystusem, to jest bardzo potrzebny. Te cierpienia ofiarowane za świat, za Kościół, Ojca świętego budują chrześcijańską

¹ T. MYSZCZYŃSKI, *Chory we wspólnocie parafialnej*, „Apostolstwo chorych” 59(1988) 3, s. 2.

² J. KUDASIEWICZ, *Sakramenty wtajemniczenia chrześcijańskiego*, Warszawa 1981, s. 541.

³ K. OSIŃSKA, *Ludzie chorzy we wspólnocie ludzkiej*, w: *Ludzie chorzy i starsi w Kościele*, red. J. Charytański, Warszawa 1981, s. 34.

⁴ E. HERCOWA, *Sztafeta miłosierdzia* 2, „Apostolstwo chorych” 59(1988) 2, s. 8.

⁵ G. BERNACKI, *Ukochał chorych – żył ich problemami*, „Apostolstwo chorych” 58(1987) 11, s. 7.

wspólnotę⁶. Podobnie twierdzi chora siostra Lubomira Waclawek. Utrzymuje ona, że nie należy modlić się o skracanie życia w cierpieniu, bo stanowi ono największą wartość w oczach Bożych, ale należy je podtrzymywać jako największe dobro na ziemi. Wieloletni chory, tracąc zdrowie i siły jednocześnie zyskuje prawdę o Bogu, o sobie, innym człowieku a przede wszystkim o świecie i wieczności⁷. Choroba nie jest stanem bezczynności. Jest ona ciągłą, mozolną pracą, trwającą całą dobę. Ta praca wymaga wysiłku i przeważnie nie przysługuje jej żaden urlop. „Kto przestał walczyć o przeżycie, jest już na wpół martwy, szczególnie, gdy przebywa w gronie osób, którzy pieczołowicie kultywują takie pojęcie”⁸.

Zrozumieć sens cierpienia

Człowiekowi trudno jest zrozumieć i przyjąć chorobę i cierpienie jako dar, łaskę i znak miłości Bożej. Jeden z kapelanów szpitala stwierdza, że o cierpieniu łatwiej mówić, ale trudniej cierpieć⁹. Niektórzy twierdzą, że wobec choroby i cierpienia ludzie dzielą się na trzy grupy. Pierwsza grupa to ludzie będący w pogoni z konsumpcją i wygodą, preferujący zdrowie, młodość, siłę, zaradność i wydajność – są to hedoniści lub epikurejczycy. Drugą grupę cechuje smutek, osamotnienie, ciężka choroba, cierpienie. Ci ludzie tęsknią za Chrystusem i na tej podstawie próbują budować swój rozwój. Natomiast trzecia grupa, to ludzie, którzy chorują lub cierpią, ale nie potrafią się z tym pogodzić. Oni wciąż się buntują i narzekają a czas choroby uważają za stracony. Cierpienie nie złączone z cierpieniem Chrystusa można uważać za stratę a nawet prawdziwą tragedię. Od cierpienia nie można także uciec w kierunku przyjemności i młodości, jest to utopia i iluzja¹⁰.

Człowiek wierzący jest świadomy tego, że Jezus jest ciągle przy chorym i wspomaga go w gromadzeniu zasług. Miłość Boża jest większa od ludzkiego cierpienia. Bóg nie dopuszcza cierpienia z powodu bezpośredniej kary za grzechy. Choroba i cierpienie jest także darem i dowodem Bożej miłości pod warunkiem, że chory przyjmie i zaakceptuje ten dar, a w następstwie zostanie uwolniony od nieszczęścia¹¹. Duchowość chrześcijańska zachęca do przyjęcia cierpienia za łaskę. Człowiek, który nie doświadczył cierpienia w swoim życiu ma tendencję do popadania w pychę. Natomiast człowiek chory uczy się pokory, która jest podstawą innych cnót teologicznych. W ten

⁶ H. SOBCZYK, *Drodzy chorzy*, „Apostolstwo chorych” 54(1983) 11, s. 2.

⁷ F. GRUDNIOK, *Teraz i w godzinie śmierci*, „Apostolstwo chorych” 56(1985) 12, s. 9.

⁸ J. BRELIANT, *Choroba też pracą*, „Apostolstwo chorych” 53(1982) 3, s. 6.

⁹ Ł. HERZOWA, *Sztafeta miłosierdzia I*, „Apostolstwo chorych” 59(1988) 1, s. 4.

¹⁰ A. KORDALA, *Chorzy piszą do nas*, „Apostolstwo chorych” 67(1996) 8, s. 14.

¹¹ A. ANDRES, *Cierpienie przyjęte z wiarą – drogą do zbawienia*, „Apostolstwo chorych” 56(1985) 3, s. 5-6.

sposób droga do doskonałości staje się łatwiejsza¹². Choroba prowokuje do pełniejszej refleksji nad własnym życiem, do spoglądania w głąb siebie, do poznawania własnego wnętrza, a przez to pomaga w rozwoju osobowości. Jezus nie przyszedł na świat, aby zlikwidować wszystkie cierpienia i uleczyć wszystkich chorych. Błogosławi on chorego i jego chorobę oraz może ją zamienić w radość¹³. Św. Paweł sugeruje: „Zawsze się radujcie, nieustannie się módlcie, w każdym położeniu dziękujcie, taka jest bowiem wola Boża w Jezusie Chrystusie względem was” (1 Tes 5, 16-18).

Człowiek wierzący, który bez buntu przyjmuje cierpienie i chorobę, jednoczy się z Chrystusem. Może on wówczas ofiarować to cierpienie za siebie i za całą ludzkość. Jeżeli uwierzymy, że nasza choroba jest łaską i ofiarujemy swoje modlitwy i cierpienia za tych, którym brak wiary, to możemy wówczas dokonać niezwykłych rzeczy¹⁴. Ważną rzeczą w chorobie jest świadomość, że nie jesteśmy sami, że nie ma w nas pustki i rozpaczony ale że jest przy nas miłująca obecność Boga. Bóg nie opuszcza nas w chwilach choroby i cierpienia, ale przybliża się jeszcze bardziej. W chwilach zaś najtrudniejszych należy sobie przypominać, że zmierzamy ostatecznie do pełni życia a nie do jego unicestwienia¹⁵.

Rola ludzi w podeszłym wieku

Psalmista mówi, że „miarą naszego życia jest lat siedemdziesiąt, osiemdziesiąt, gdy jesteśmy mocni, a większość z nich to trud i marność, bo szybko mijają, my zaś odlatujemy” (Ps 90,10). Pomimo postępu cywilizacyjnego i technicznego życie ludzkie kończy się starością. Długość ludzkiego życia uległa przedłużeniu, a postęp medycyny przyczynił się do pokonania wielu chorób. Los człowieka starego niewiele się jednak zmienił, tylko wydłużył. Starość podobnie jak choroba może być przykrym ciężarem. Jest też wielu ludzi, którzy nie potrafią się przystosować do nowej sytuacji życiowej. Wielu ludziom w podeszłym wieku przychodzi z trudem akceptacja nowej sytuacji społecznej i zdrowotnej, w której się znajdują. Człowiek w podeszłym wieku ostatecznie potrzebuje pomocy innych, ze względu na obniżoną swoją sprawność¹⁶. Nie miej jednak, nawet dość późny wiek człowieka może być okazją do podjęcia twórczej i wręcz młodzieńczej aktywności. Człowiek

¹² H. BEDNORZ, *Cierpienie może prowadzić do szczytów doskonałości chrześcijańskiej*, „Apostolstwo chorych” 56(1985), 3 s. 2.

¹³ W. PRZYGODA, *Teologia cierpienia i choroby*, „Apostolstwo chorych” 70(1999) 9, s. 13.

¹⁴ W. ŚWIERZAWSKI, *Sakrament Namaszczenia Chorych*, w: tegoż, *Różne rodzaje postępowania ale jeden Pan*, Kraków 1984, s. 232.

¹⁵ Z. KALINOWSKI, *Rozważania. Refleksje dla chorych*, w: *Ludzie chorzy i starsi w Kościele*, red. J. Charytański, Warszawa 1981, s. 291n.

¹⁶ A. RUMUN, *Ludzie starsi we wspólnocie ludzkiej*, w: *Ludzie chorzy i starsi w Kościele*, red. J. Charytański, Warszawa 1981, s. 81-83.

podtrzymując w sobie takie cechy jak: cierpliwość, dobroć, uczynność, spokój, harmonia, miłość bliźniego może zachować w sobie nieustanną młodość.

W Starym Testamencie długie życie uważane jest za dar Boży. Jahwe przedłuża życie i obdarza siłą w nagrodę za wierność prawu i bojaźń bożą¹⁷. Ludzie starsi mogą być użyteczni w społeczeństwie. Mogą oni służyć innym mądrością i radą. Mają też prawo do odpowiedniego wsparcia ze strony wspólnoty. Przykładem znamienitym takiej postawy jest Papież Jan Paweł II, sam schorowany i obarczony wiekiem jest nieustrudzonym świadkiem wzmacniającym wiarę swego ludu. Docenia on również rolę ludzi starych, jako pełnych doświadczenia, oraz strażników wydarzeń, które pomagają nam mądrzej patrzeć na świat. Zachęca on również młodych, aby towarzyszyli starym i traktowali ich z wielkodusznością i miłością (Jan Paweł II, List do ludzi w podeszłym wieku, 1999 r., nr 10-12).

Misja chorego

Kościół otacza opieką człowieka chorego, docenia jego położenie, mówi o wartości cierpienia i choroby oraz niejednokrotnie zwraca się do chorych o pomoc. Dzięki wierze chory może odnaleźć sens swojego cierpienia i początek prawdziwego życia, dotyczy to szczególnie osób będących w długiej i nieuleczalnej chorobie. Kardynał Stefan Wyszyński sugerował ludziom chorym: „Możecie przynieść pomoc Ojcu świętemu, biskupom i kapłanom. Możecie pomóc tym ludziom, którym wydaje się, że nikt już o nich nie pamięta”¹⁸. Kościół niejednokrotnie prosi chorych o modlitwę w różnych intencjach i liczy, że ta modlitwa jest wysłuchana. Przykładem takiej inicjatywy jest „Misyjny Dzień Chorych” obchodzony w poniedziałek po Zielonych świątkach. Każdy chory może stać się misjonarzem, jeżeli tylko swoje trudy, bóle i cierpienia ofiaruje w intencji konkretnej misji. Taka ofiara powinna być wsparta żarliwą modlitwą¹⁹.

Misję człowieka chorego docenia i podkreśla Papież Jan Paweł II. Sam będąc chorym i cierpiącym, wie co znaczy pobyt w szpitalu i zagrożenie życia poważnym niebezpieczeństwem. Nigdy nie poddał się zniechęceniu i depresji, ale nieustannie świadczy swoją osobistą postawą i słowem zachęty skierowanym do chorych i cierpiących. Porównuje chorych do drogocennego oleju, płonącego w każdym chrześcijaninie jako „lampa wiary miłości”²⁰.

¹⁷ J. KUDASIEWICZ, *Sens starości w świetle Pisma św.*, w: *Ludzie chorzy i starsi w Kościele*, red. J. Charytański, Warszawa 1981, s. 93.

¹⁸ S. WYSZYŃSKI, *Przez cierpienia wasze wspomagacie bliźnich*, „Apostolstwo chorych” 55(1984) 2, s. 5.

¹⁹ H. SOBCZYK, *Uroczystość Zestania Ducha Świętego, Misyjny Dzień Chorych*, „Apostolstwo chorych” 54 (1983), 5 s. 8.

²⁰ *Papież powierza chorym wielkie sprawy Kościoła*, „Apostolstwo chorych” 54(1983) 4, s. 9.

Ojciec święty wielokrotnie spotykał się z chorymi. Niemal każda podróż apostołska miała w programie spotkanie z chorymi. Podczas jednego z takich spotkań oznajmił im, że choroba znoszona z cierpliwością, staje się po jakimś czasie modlitwą, a jeżeli dołączy się do tego wizerunek Chrystusa Ukrzyżowanego to pokój chorego stanie się kaplicą. Choroba i cierpienie to sprawy bardzo trudne, ale bez nich świat byłby jakiś inny biedniejszy. Zabrakłoby wtedy prawdziwej bezinteresownej a nawet nadludzkiej miłości²¹.

Doceniając wartość cierpienia, będąc w Polsce Papież zwraca się z prośbą do wszystkich a szczególnie do chorych: „Pamiętajcie o mnie i wspierajcie mnie. Moja siła przychodzi od Chrystusa przez was! Niech moja siła, siła następcy Piotra, Pasterza Kościoła Bożego na ziemi, rodzi się w was”²². Jan Paweł II naznaczony jest cierpieniem: przeżył zamach na własne życie, kilka operacji, dotknięty jest nieuleczalną i bolesną chorobą, posunięty jest w latach, a mimo wszystko jest obdarzony jakąś siłą i szczególnym charyzmatem oraz cieszy się opieką Matki Bożej, której zawierzył swoje życie.

Zakończenie

W świetle wiary choroba i cierpienie, chociaż z natury są czymś złym, stają się darem Bożym. Człowiek wierzący może przyjąć i zaakceptować swoją chorobę łącząc się duchowo z Krzyżem Chrystusa. Kościół otacza opieką ludzi chorych i starych oraz liczy na ich pomoc. Mogą bowiem oni ofiarować swoje cierpienia w różnych intencjach. W ten sposób następuje ubogacenie świata bezinteresowną miłością. Świadkiem i obrońcą człowieka chorego jest Jan Paweł II. Sam osobiście wie on co to choroba i cierpienie. W swoim pontyfikacie nieustannie dowartościowuje ludzi chorych i cierpiących, oraz liczy na ich pomoc modlitewną.

²¹ *Ojciec święty w Austrii, XX Pielgrzymka Apostołska*, „Apostolstwo chorych” 54(1983) 11, s. 5.

²² *Papież i cierpienie*, „Apostolstwo chorych” 52(1981) 12, s. 5.